

Główny bohater, Ptak... We wczesnej młodości miał mieć ptasie rysy twarzy, przez to w wieku piętnastu lat, w ten sposób go nazwano i tak go się nazywa. Kiedyś pracował jako wykładowca na wyższej uczelni /Był nauczycielem./ i na niepełnym etacie tłumaczył z języka angielskiego na japoński. Od zawsze marzył mu się wyjazd do Afryki. Zanim „małżeńska klatka” na dobre za nim się zamknie, to chciałby tam pojechać. Dziecko które im się niedługo urodzi, może ją zatrzaskać na dobre.

Ze szpitala dostaje telefon. Doktor go pyta czy chce zobaczyć rzecz... Medyk nie pyta czy Ptak chce zobaczyć dziecko albo potworka, tylko pyta go o coś nierealnego, nieokreślonego, o coś co nie mieści się w jego „uczonej” mózgownicy. To coś się urodziło, ale ma wyraźny defekt. U tego „czegoś” jest ciężka wada neurologiczna czyli przepuchlina mózgowa. Mózg wydostaje się z małej czaszki na zewnątrz. Ptak dowiaduje się, że to „coś” czeka życie smutne, bo wątłej roślinki. Ptak niecodzienną wiadomością jest zszokowany i wyraźnie oszołomiony. Uczucie złości i smutku na dobre w nim prysło, zanim jeszcze zdążyło się w jakikolwiek sposób skryzalizować. Odtąd młody ojciec będzie marzył tylko i wyłącznie o tym, by jego dziecko umarło. Nieustannie będzie rozpatrywał upośledzenie syna. Jeśli ten wkrótce umrze, to wszelkie problemy z nim związane się rozwiążą. Problem był w tym, byle on sam nie przyłożył do tego ręki. Przez to szuka najrozmaitszych wykrętów, by z podniesionym czołem wyjść z tej niecodziennej, trudnej sytuacji. Nie chce się zgodzić na operację, bo nie ma gwarancji powodzenia. Próbuje sobie i innym wmówić, że śmierć małego, to najlepsze wyjście dla wszystkich. Nieuleczalnie choremu dziecku skróci się jego życiowe męki, a jego rodziców /czyli samego Ptaka / wyzwoli od kłopotów życia z nieuleczalnym kaleką. Odtąd... Ptak żyje w potwornym napięciu. Nieustannie sobą gardzi co nie przeszkadza mu pić i sypiać z przyjaciółką, z Himiko. Czy do podjęcia tak ważnej życiowej decyzji potrzeba aż alkoholu i erotycznych podniet...? Tego nie wiem. Ale tak sobie myślę, że może faceci już tak mają. Przecież często się słyszy, że ktoś miał wielkie problemy, przez to, zaczął pić na umór albo uciekał w ramiona innej. Widać niektórzy ludzie już tak mają. Bardzo długo dojrzewają albo nigdy nie dorastają. W tym miejscu mam pytanie. Po co w takim razie się żenią? Powinni do końca pozostać pod opieką tatusia i mamusi. Po się rozpijać? Niszczyć sobie i innym życie. Sprawa osobista Kenzaburo Oe mówi raczej o ojcu niż o dziecku. Matce dziecka nie mówi się tu całej prawdy. Przez to, ta nie może podjąć żadnej decyzji; ani złej, ani dobrej, bo nie ma bladego pojęcia co się wokoło niej dzieje. Może tylko się domyślać, że z jej dzieckiem dzieje się coś niedobrego. Według mnie, książka „Sprawa osobista”, to doskonałe studium o niedojrzałości dorosłych. Ptak myśli tylko o tym, jak dokonać morderstwa. / Najlepiej zrobić to cudzymi rękami. / Nieustannie się zastanawia, jak się pozbyć niechcianego kłopotu, a przy tym nie zbrudzić sobie własnych rąk, a przy tym wierzyć, że chciało się dla malca dobrze, jak najlepiej. Nie mówi się tu; jak oszukać innych, ale samego siebie. Przez całą książkę trzeba nam czytać o Ptaka najróżniejszych wyczynach i

dylematach, i czekać aż „szanowny” tatuś dojrzeje do podjęcia męskiej życiowej decyzji. Na szczęście w ostatecznym rozrachunku /dla tej niewielkiej „kruszynki”/ jest to tylko guz, który nawet nie jest guzem złośliwym. Spodziewałam się innego sposobu, w jaki główny bohater wreszcie dorośnie i dostatecznie dojrzeje, by podjąć słuszną, męską decyzję. A tu...? Ni z gruszki, ni z pietruszki nagle go oświeciło. Przez pozamałżeński seks i pijaństwo...?

Władysława Kicińska

DKK Rawicz